



Poznań, 26.11.2020.

Waldemar Kuligowski

profesor zwyczajny

Zakład Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Michała Pranke
„W stronę metamodernizmu. Metamodernistyczny podmiot twórczości
Marcina Świetlickiego” (Toruń 2020, ss. 214)**

Zabieranie się za naukowe pisanie o twórczości poety Marcina Świetlickiego jest dzisiaj aktem niemalże brawury. I to z trzech, co najmniej, powodów. Po pierwsze, bibliograficzny ciąg prac poświęconych artystycznej aktywności Świetlickiego – w polach poezji, prozy, piosenki, a nawet filmu i rysunku – jest bardzo długi i stale się rozrasta. Może przesadą byłoby stwierdzenie, że poeta ów jest „na ustach wszystkich”, z pewnością jego dzieło należy jednak na rodzimym gruncie do najczęściej komentowanych. Po drugie, sam Świetlicki często i raczej chętnie dialoguje z poświęconym sobie artykułami, analizami, pracami dyplomowymi oraz książkami – dystansując się wobec nich, nicując je, odwracając sensy, myląc tropy, a czasem po prostu wytykając na krytyków język. Po trzecie wreszcie, Świetlicki należy do najbardziej aktywnych literatów ostatnich trzydziestu lat. Liczba jego publikacji z powodzeniem wystarczałaby „dla obsłużenia” kilku twórców bardziej umiarkowanych w realizowaniu artystycznej pasji: to ponad dwadzieścia tomów wierszy, dziewięć tomów prozy, kilkanaście wydawnictw płytowych, kilka ról filmowych, a także tom rysunków.

Te trzy okoliczności powodują, powtarzam, że decyzję o jęciu się kolejnej analizy *oeuvre* tego twórcy przyjmować trzeba jako akt brawury i odwagi jednocześnie. Od razu tedy zaznaczam, że rozprawa Michała Pranke sytuuje się po stronie mądrej odwagi jej autora. Mgr

Pranke jest bowiem doskonale świadom wspomnianych wyżej uwikłań¹. Już we „Wprowadzeniu” oznajmia, że Świetlicki to „jeden z najbardziej znanych szerokiej publiczności żyjących poetów polskich”, którego twórczość, dodatkowo, jest „silnie zakorzeniona w obiegu akademickim i krytycznoliterackim”, ponadto interpretuje się ją „rozmaicie”. Gdzie zatem lokuje się w tym szerokim kontekście pozycja doktoranta? Jakie proponuje klucze interpretacyjne? Co chce odczytać z dzieła od trzech dekad interpretowanego „rozmaicie” i wciąż się rozrastającego?

Mgr Pranke trafnie rozpoznaje, że twórczość poety starano się dotąd opracowywać z dwóch skrajnie odmiennych perspektyw. Pierwszą z nich wyznaczają „solidne ramy” modernizmu i badań nad modernizmem literackim, drugą natomiast to, co zbiorowo kojarzy się z postmodernizmem. Przykłaśnięcie tej konstatacji nie oznacza wszelako, by wskazana dychotomia miała charakter trwały. Spory na linii modernizm–postmodernizm, którymi ekscytowała się polska humanistyka w latach 90. wystygły, wyblakły i straciły impet. Zastąpiły je koncepcje zakorzenione w ruchach nowej humanistyki, stawiającej inne pytania, destabilizującej hierarchie problemów, redefiniującej podmiot badań.

Autor rozprawy rozważnie nie wikła się w zaprzeszłe spory. Miast tego proponuje sięgnięcie po koncepcję metamodernizmu, sformułowaną w 2010 roku przez holenderskich badaczy Tiemotheusa Vermeulena i Robina van den Akkera. Nie od rzeczy będzie dopowiedzenie: Vermeulen specjalizuje się w *cultural studies*, bada kwestie, takie jak intermedialność, estetyka, telewizja i kino; van den Akker z kolei naukowo zajmuje się życiem miejskim, dizajnem i mobilnymi mediami. Koncepcja metamodernizmu powstała jako etap ich wspólnej pracy nad zagadnieniami współczesnej estetyki, w ramach której postanowili zerwać się z łańcucha utrwalonych pojęć, zespawanych z porządkiem modernizmu oraz (nie)porządkiem postmodernizmu.

Układ recenzowanej rozprawy jest przejrzysty i przemyślany. W części pierwszej („W stronę metamodernizmu”) autor referuje, przybliża i kontekstualizuje tytułowe ujęcie.

¹ Należy zaznaczyć, że w 2018 roku doktorant opublikował monografię *Świetlicki. reinterpretacje* (Toruń 2018), zawarte w niej studia nie pokrywają się jednak z analizami przedstawionymi w rozprawie doktorskiej.

Rozdział pierwszy („Poezja i nowoczesność. Teoretyczne ramy komunikacyjne współczesności”) poświęcono teoretycznym ramom komunikacyjnym, wykrystalizowanym zarówno w polskiej, jak i zagranicznej refleksji nad literaturą. W rozdziale drugim („Metamodernistyczna tożsamość podmiotu”) punkt ciężkości spoczął na pojęciu-fantomie, jakim stała się tożsamość, postrzegana przez pryzmat ironii oraz iluzji stabilności. Część druga rozprawy („Metamodernistyczny podmiot w twórczości Marcina Świetlickiego”) jest próbą zastosowania i stematyzowania metamodernistycznej matrycy. Najpierw, w rozdziale pierwszym („Legitymizacje ‘ja’. Stałość tożsamości ‘w drodze’”), doktorant pozycjonuje „ja” poety wobec tradycji romantycznej, seryjności i systemowości, na koniec rozpoznając w nim dystynktywne cechy podmiotu o charakterze metamodernistycznym. Zagadnienia czasowości stały się sednem rozważań pomieszczonych w rozdziale drugim („‘Ja’ w czasoprzestrzeni. Tymczasowe wszędzie, beczasowe nigdzie”). Mgr Pranke nie tylko rozstrząsa w nim kategoryzowanie przestrzeni, obecne w wierszach Świetlickiego, angażuje bowiem także pojęcia, takie jak utopia, atopia i dystopia. Rozdział trzeci („‘Ja’ poza wierszem. Performans i komunikacyjny impas”) rozszerza natomiast zakres analiz o polską poezję rockową. Pomieszczono tam również refleksje związane z metaforą pragmatycznego idealizmu, kategorii wielorejestrowości, a także performansu i „zaburzonej komunikacyjności”. W „Podsumowaniu” autor sugeruje, że metamodernizm w badaniach nad współczesną literaturą mógłby się stać zarówno „agentem zmiany”, jak i „agentem status quo” (s. 187) – podobnie zresztą, jak twórczość Świetlickiego, która antycypowała pewne znaczące przesunięcia w polu najnowszej literatury.

Tekst rozprawy dopełnia obszerna Bibliografia (kategorie: Podmiotowa, Albumy, Przedmiotowa, Artykuły, rozprawy, hasła, wywiady, Literatura piękna/konteksty) oraz streszczenia w języku polskim i angielskim.

Po lekturze całości nie mam wątpliwości, że autor z powodzeniem opanował technikę pisania prac naukowych. Na podkreślenie zasługuje rozległa i pogłębiona erudycja autora. Zna on literaturę przedmiotu, przywołując prace z kilku dziedzin (w tym licznie z języka angielskiego), zarówno te starsze, jak i najnowsze. Najważniejsze jest jednak to, że

rozumie ich przekaz i potrafi go efektywnie wyzyskać dla powziętych celów.

Osobnego komentarza wymaga jednak w tym miejscu styl rozprawy. Mgr Pranke pisze w sposób komunikatywny i poprawny (w pracy znalazło się zaledwie kilka niewielkich usterek: np. „Stronę tu pojęcia rekonstrukcji” (s. 49); „Tytuły wszystkich tu wymienionych tu” (s. 102); „Upamiętnienie tragedii na Heysel, gdy śmierć w wyniku starcia kibiców dwu drużyn piłkarskich w wyniku traktowania się spanikowanych ludzi” (s. 110)). Pewna cecha stylu autora niepotrzebnie jednak utrudnia odbiór jego rozważań. Doktorant czuje oto osobliwą słabość do zdań bardzo rozbudowanych, wielokrotnie złożonych, liczących sto albo i więcej słów. Pogodzenie w takim gąszczu podmiotu z orzeczeniem bywa znojne, a momentami też irytujące. Zalecam w związku z tym częstsze stosowanie kropki, częstsze branie oddechu, zawierzenie cnocie prostoty.

Jaka jest merytoryczna osnowa ocenianej rozprawy? Autor wychodzi z założenia, że „liryka (...) posiada zdolność diagnozowania i prognozowania określonych zjawisk nieco szybciej niż inne dziedziny literatury i sztuki” (s. 6). Podzielam ten pogląd, choć może chętniej odnosiłbym go szerszego pola twórczości, niemniej analizy współczesnej literatury w setkach przypadków stały się zarzewiem do formułowania istotnych diagnoz, rozpoznań i koncepcji. Kolejną programową tezę doktoranta jest przyjęcie, że twórczość Świetlickiego „pokrywa się z napięciami kluczowymi w koncepcji metamodernizmu” (s. 7). Mgr Pranke wzmacnia swoje stanowisko dodatkowym twierdzeniem o „nieobecności w literaturoznawstwie polskim słownika teoretycznego metamodernizmu” (s. 7). Ten zestaw tez badawczych stał się punktem wyjścia do zaprezentowanych w rozprawie analiz.

Rzeczona analiza rozpoczyna się od arcytrudnego zadania, polegającego na próbie syntetycznego ujęcia nowoczesności jako swoistych ram komunikacyjnych. By to efektywnie przeprowadzić, autor odwołał się do dużego korpusu dzieł z kilku dziedzin. Słusznie przy tym zaznaczył, że interesuje go typologiczna nie zaś chronologiczna perspektywa oraz „szeroka koncepcja modernizmu” (s. 14). Dalej wprowadza koncepcję metamodernizmu, wyjaskrawiając jego transgraniczność, odnoszoną do ulokowania go między płytą tektoniczną modernizmu a płytą tektoniczną postmodernizmu. „Koniec wielkich narracji, koniec historii,

dominujący sarkazm, nihilizm oraz antyesencjalizm” mieszają się dzisiaj z „utopizmem, wiarą w rozum, progresem” (s. 36). Znaczące jest przy tym, że metamodernizm nie tyle walczy „na dwa fronty”, ile raczej „negocjuje” (s. 46), podejmuje próbę koncyliacji i uwspólnienia. Metamodernizm jest przez autora wielokrotnie obrazowany w terminach „wahadła oscylującego pomiędzy niezliczonymi biegunami” – analogia ta jest tyleż obrazowa, co i heurystycznie użyteczna. Doceniam w tym miejscu trafny wybór. Jako antropolog zasugerowałbym wszelako również rozważenie figury trickstera: tego, kto działa poza i ponad granicami, kto wywraca ustalony ład, mediuje między przeciwstawnymi porządkami, często sięgając po oręż szachrajskiego śmiechu czy ambiwalentnej ironii.

W kolejnych partiach analizy doktorant przekonująco wykazuje, że wyraźnym wątkiem twórczości Świetlickiego jest „stałość w chwilowości” (s. 59). Celnie wychwytuje elementy dialogiczności i polifoniczności. Interesująco prowadzi czytelnika przez ścieżkę wyznaczoną dzięki identyfikacji w poezji Świetlickiego „figury upiora”, nie ograniczonej wszelako do rzeczoności leksemu, ale uobecnianej w wierszach także poprzez „żywego trupa”, „ja” będące na pograniczu nie-życia oraz nawiązania do postaci Gustawa-Konrada (24 grudnia to dzienna data urodzin zarówno Mickiewicza, jak i Świetlickiego, dyskutowana przez niego w polu symbolicznym oraz afektywnym). Słusznie podkreśla ponadto niemożliwość paralelnego spełnienia dwóch dążeń: do osobności i pojedynczości oraz do całkowitego odróżnicowania „ja” od innych.

W pewnym momencie mgr Pranke dokłada do swojej skrzynki narzędziowej pojęcia sylleptyczności i intertekstualności, których zadaniem ma być interpretacyjne obłaskawienie wielopoziomowej ironii – a w konsekwencji także nierozstrzygalności – współtworzącej dzieło Świetlickiego. Dzięki temu z powodzeniem analizuje trzy serie tekstów: „sygnaturową”, „księżycową” oraz „konstytucyjną” (s. 99). Autor uprzedza czytelnika o arbitralności takiego wyboru, jest bowiem świadom, że równie dobrze dałoby się wyodrębnić serię „piosenkową”, „polską”, „psią”, „minimalną” itd. Zgadzając się co do trafności takiego zabiegu, wyrażam jedynie żal, że nie poznajemy kryteriów takiego wyboru.

Dalej uruchamia się kolejne pojęcia: temporalności oraz chronotopu. Mgr Pranke

trafnie zauważa, komentując perspektywę historyczną wierszy Świetlickiego, obecną w nich figurę „permanentnego utracania” (s. 129), nie zaś definitywnej i skończonej utraty. Poprawnie rozpoznaje ponadto charakter przestrzeni przywoływanej w tej twórczości (ma ona zwykle znamiona archetypiczności), w ramach której dom jest „nieustannie tymczasowy” (s. 136). W kolejnych partiach rozprawy dostajemy błyskawiczną historię „polskiej poezji rockowej” (s. 145) wraz z trafnymi uwagami o umowności jej ram chronologicznych (rok 1984 lub 1982). Autor wyróżnia się precyzją i dbałością o detal, gdy podejmuje się rozbioru wariantów utworu Chmurka (dekodowanie szeptu w języku niemieckim, inspirowanego wierszem Czechowicza). Dzięki tej staranności jestem jako czytelnik znacznie bardziej skory do przyjęcia stwierdzenia o „komunikacyjnym impasie” i „wychodzeniu poza wiersz” (s. 158), którego to wiersza jest dla „ja” – chcącego sprawczości i kompletności – „za mało” (s. 178). Zwracanie się ku „ja” literatury i „ja” pozaliterackiemu Świetlickiego powraca również w kontekście wspomnianego już „ruchu metamodernistycznego wahadła” (s. 180).

Starając się konsekwentnie podążać za kluczowymi wyznacznikami metamodernizmu – czyli zachować wahadłowość ujęcia – autor nie zapowiada całościowej, systematycznej i konkluzywnej rekonstrukcji dzieła Świetlickiego. Dotyka zamiast tego kilku jego znaczących, wrażliwych punktów czy też pasm, ujawniając dzięki temu nowatorskie treści. Metamodernistyczna lektura nie jest daremna. Spetryfikowane sądy o twórczości autora *Drobnej zmiany* trzeba oto zrewidować. Wysiłki mgra Pranke pozwalają bowiem na ulokowanie jej w nowym polu, wyznaczanym przez manifest i ostentację, pragmatyczny idealizm i ironiczny romantyzm, roztożsamienie, procesualność i zwielokrotnienie „ja”. Otrzymujemy w rezultacie poważne przedsięwzięcie literaturoznawcze.

Powyższej oceny nie zakłócają wzbudzone przez rozprawę pytania i wątpliwości, do których teraz przejdę. Nie jestem oto pewny, czy do „horyzontów filozoficznych i teoretycznych postmodernizmu” (s. 17) – tak jak autor – zaliczyłbym przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej, pamiętając o ich „arystokratycznej” krytyce kultury masowej, nie popartej żadnymi badaniami tezach o słuchaniu regresywnym, stosowaniu elitarystycznego języka czy niechęci wobec tego, co potoczne i wernakularne. Dalej, ciekawi mnie, jak wyglądałaby



interpretacja wiersza *To mnie umiera* (s. 137), gdyby w związku z frazą „To całe nasze życie wynoszone na strych/lub do piwnicy” zastosować figurę zapożyczoną z psychoanalizy Freuda (a spopularyzowaną przez Slavoję Žižka). Zgodnie z nią, strych reprezentuje superego, piwnica sferę id, parter jest natomiast lokum dla ego. „Całe nasze życie” sprowadzone do zamykania go bądź to w granicach „ja idealnego” bądź to na terytorium zasady przyjemności i natychmiastowej redukcji napięć – to frapujący trop, pozwalający na takie odczytanie sensu wiersza, które nie zamyka się w usypiającym ruchu wahadła. Zwracam ponadto uwagę, że przywołane przez Vermeulena i van den Akkera pojęcie „struktur odczuwania” (s. 35) dużo wcześniej pojawiło się w pracy *Kultura i imperializm* Edwarda Saïda, gdzie odnoszone było do afektywnych reakcji na sytuację kolonizacji oraz orientalizacji. Interesuje mnie ponadto, jak autor-metamodernista rozumie siebie i swoje przedsięwzięcie w kontekście zakończenia – jakże ważnego dla całej rozprawy – artykułu Vermeulena i van den Akkera. Czytamy tam: „W istocie takie jest ‘przeznaczenie’ metamodernistycznej kobiety/mężczyzny: podążać za horyzontem, który na zawsze się oddala”.

Mimo pewnych niedoskonałości, końcowa ocena recenzowanej pracy nie jest trudna. Rozprawa doktorska mgr Michała Pranke prezentuje pożądaną poziom myślowy i poszerza pole dotychczasowej wiedzy. Doktorant wykazał się konieczną biegłością w korzystaniu z literatury transdyscyplinowej, a także pomysłowością w stawianiu nowych pytań i formułowaniu oryginalnych perspektyw. Jego głos można odczytać jako odważną próbę zaaplikowania krwiobiegowi rodzimego literaturoznawstwa koncepcji metamodernizmu; rzecz jasna, bez przesadzania o skutkach tegoż.

Biorąc pod uwagę wymienione wcześniej walory pracy, stwierdzam, że rozprawa „W stronę metamodernizmu. Metamodernistyczny podmiot twórczości Marcina Świetlickiego” spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie mgr Michała Pranke do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Waldemar Kuligowski